

NAWRÓCONY NA KRZYŻU

Nie wszyscy skinheadzi w USA są faszystami – ruch skinheadów pozostających w opozycji wobec nazistów rozszerzył się wyraźnie w ostatnich latach. Niemniej, rasistowska większość szybko sprzymierzyła się z **Ku Klux Klanem** i zrobiła niezmiernie dużo dla spopularyzowania skrajnej prawicy.

W przeciwieństwie do Wielkiej Brytanii i Europy Zachodniej, amerykańscy skinheadzi nie wywodzą się z młodzieży robotniczej wielkich miast, lecz są zjawiskiem podmiejskim i małomiasteczkowym – co pozostaje w bezpośrednim związku z ich podatnością na rasistowską retorykę, gdyż właśnie na amerykańskiej prowincji idee białej supremacji i segregacji rasowej spotykają się z najżywszym oddźwiękiem. Amerykańscy skinheadzi także dużo częściej stosują świadomą przemoc.

Organizacja **Anti-Deformation League (ADL)**, która opublikowała serię szczegółowych badań ruchu skinheads w Stanach, podała w 1989 r., że w 31 stanach – głównie położonych na zachodzie i, w mniejszym stopniu, na południu – było ok. 3.000 aktywnych nazi-skinheadów. W Kalifornii, centrum większości działań skinheadów, ADL zanotowała w samym tylko San Diego 30-40 aktywistów **WAR (White Aryan Resistance)**. W Orange County (przedmieścia Los Angeles) było ok. 200 nazi-skinów w 10 różnych gangach, których członkowie spotykali się na plażach w pasażach sklepowych. Nazwy gangów zmieniały się, lecz lista z 1989 r. zawierała: **Orange County Skinheads, The Crazy Fuckin' Skins, The Suicidals (lub The Boys), The Huntington Beach Hardcores, Erasive Action, FSU (Fuck Shit Up), The Northwest Orange County Skins, Huntington Beach Skins, The Peni Skins** oraz **WAR Skins**.

W Teksasie grupa **Confederate Hammer Skins** została powiązana z czterdziestoma przestępstwami, jej członkowie znani są m.in. z malowania faszystowskich haseł na ścianach synagogi: „Hitler miał rację”, „Won, żydowskie świny” oraz „Jahwe, nasz biały bóg”. Kiedy sędzia skazał 20-letniego **Daniela Alvis'a Wood'a** – skina i członka KKK – na dziesięć lat więzienia za te i cięższe przestępstwa, ten w trakcie odczytywania wyroku uniósł rękę w nazistowskim pozdrowieniu. Na północnym zachodzie, gdzie **Bob Matthews** chciał założyć swój biały bastion, przemoc stosowana przez skinheadów była pod koniec lat 80. na porządku dziennym. W listopadzie 1988 w Portland (Oregon) trzech nazi-skinów pobiło na śmierć etiopskiego emigranta. Policja z Portland podawała, że w samym tylko marcu '89 notowano w tym mieście 6-7 przestępstw popełnianych przez skinheadów tygodniowo.

Skinheadzi uwielbiają bić ludzi, którzy – według nich – wyglądają na gayów lub nie są biali. Jeden z członków grupy skinheadów **American Front** opisał w wywiadzie, jak wiosną 1990 r. wraz z przyjaciółmi pobili niemalże na śmierć młodego człowieka, który chciał wstąpić do **American Front**: *Powiedziałem paru przyjaciółom z American Front co nieco o nim, jak to próbuje dostać się do American Front, mimo iż ma na imię Manuel. Spotkaliśmy się poza miastem, na placu zabaw, ja byłem z trzema kolesiami. Bujailiśmy się na huśtawkach i słuchaliśmy Skrewdrivera. On zjechał ze zjeżdżalni i dostał kopa w jaja, naprawdę ostrego. Ze słowami: „Chwila, co jest grane?” na ustach zbiegł ze wzgórza i zatrzymał się ciągle myśląc, że to żarty. Skoczyliśmy na niego i stłukiliśmy go niezłe. Wstaliśmy i powiedzieliśmy, żeby ściągnął glany. Ściągnął*

jednego w trzy sekundy – to ostateczna kompromitacja. Jeśli nie potrafisz walczyć o swoje glany, to nie zasługujesz na to, by je nosić. Znow skoczyliśmy na niego; wszyscy kopaliśmy go w głowę. Nasze buty miały zbrojone czubki, to było okropne. Każdy z nas miał kastet. Jeden kopał go w kręgosłup, inny w twarz. Potem wyciągnąłem nóż, rozciąłem sznurówki i ściągnąłem drugiego buta. Manuel nie ruszał się, był nieprzytomny, krwawił. Wszyscy mieliśmy krew na przedramionach – tak jakby był chory na hemofilię czy coś. Wbiegliśmy z powrotem na wzgórze śmiejąc się. Jeden z nas trzymał w górze buty, bo w samochodzie siedziała jedna laska skinowa... On powinien zginąć. Stracił tak dużo krwi, że aż cały zbiełał. Dostał to, na co zasługiwał.

Jak większość młodocianych gangów, skini przykładają dużą wagę do podporządkowywania się grupowej jednolitości – na co wskazuje jednakowy wygląd (buty, podwinięte nogawki, fryzury itd.) – i rezerwują najokrutniejsze zachowania dla tych, którzy chcą opuścić ich szeregi.

W 1979 r. **Greg Withrow** założył **White Student Union** na **American River College** w Sacramento (Kalifornia). Później, starając się związać swoich skinów z byłym działaczem KKK – **Tomem Metzgerem** i jego **White Aryan Resistance**, dodał do nazwy **Aryan Youth Movement**.

Jednak w 1987 znalazł miłość swego życia. Pod jej wpływem odrzucił rasistowskie poglądy i wystąpił w telewizji ujawniając kulisy ruchu rasistowskiego, w którym uczestniczył. Ogłosił też plany opisanego wszystkiego. W odpowiedzi na to byli koledzy włamali się do jego mieszkania, zmasakrowali go kijami baseballowymi, ukradli kopię rękopisu i uciekli. Tego samego lata, gdy Withrow opuszczał mieszkanie udając się na wieczorny spacer, z piskiem opon podjechał do niego niebieski pick-up, z którego wyskoczyło sześciu neonazistów z grupy, którą niegdyś sam założył. Zaczęli go bić i kopać. Zawlekli go na pusty parking i przywiązali mu ręce do deski na plecach. *Powiedzieli, że jestem zdrajcą – wspominał – i przyłożyli mi pistolet do głowy. Później zaczęli wbijać mi gwoździe w dłonie. Wydawało się, że wbijali wieki, naprawdę wolno. Powiedzieli, że robią to, żebym więcej nie pisał. Później jeden z jego byłych kolegów wyciągnął brzytwę i rozciął mu klatkę piersiową tuż poniżej szyi. To było po to, abym nie mówił więcej – powiedział Withrow.*

Withrow zemdłał. Odzyskawszy parę godzin później przytomność zdołał powlec się ulicą, wciąż z deską przywiązaną do pleców, z krwią kapiącą z gwoździ w dłoniach. Gdy prosił o pomoc białą kobietę, ta odwróciła głowę – podobnie jak biała para, którą spotkał parę kroków dalej. Dopiero dwoje czarnych wychodzących z klubu nocnego wyciągnęło mu knebel z ust i wezwało policję. *Paradoksalne, prawda?* – powiedział później Withrow. – *To właśnie czarni ludzie w końcu mnie uratowali.*

To doświadczenie tylko umocniło jego determinację w walce z rasizmem. *Chcę, żeby ludzie wiedzieli, że spotkało mnie to, co sam stworzyłem. Złe uczynki wracają do ciebie. Warto o tym pamiętać.*

Za: „**Blood in the Face**”. Tłum. **AREK WIŚNIEWSKI**.

